



## krótko

### Słowacki w katedrze

#### EUCHARYSTIA

upamiętniająca wizyty Juliusza Słowackiego we Wrocławiu oraz 160. rocznicę jego śmierci została odprawiona przez kard. Henryka Gulbinowicza 3 kwietnia we wrocławskiej katedrze. Po Mszy św. aktorzy Teatru Polskiego odczytali fragmenty listów poety do matki, które napisał podczas swoich wizyt we Wrocławiu. W tym leżącym ówczesnie poza granicami Polski mieście poeta był dwukrotnie: w roku 1831 i 1848. Wcześniej przy ulicy Oławskiej odślonięto pamiątkową tablicę, a zabytkowy tramwaj otrzymał imię „Juliusz”. Bieżący rok 200-lecia narodzin wieszczą został ogłoszony Rokiem Juliusza Słowackiego.

## I Wojewódzki Konkurs na Najpiękniejszą Ozdobę Wielkanocną

### Pisanki, kraszanki...

Drzewa obsypane różowym kwieciem, wiejska chata, wielkanocny stół. Taka dekoracja towarzyszyła przedstawieniu „Zwyczaje wielkanocne”.

Zaprezentowali je uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 10 we Wrocławiu. – Bijące dzwony oznajmiają, że Chrystus zmartwychwstał – rozpoczęli swoją opowieść o najważniejszej chrześcijańskiej uroczystości. Przedstawienie uświetniło uroczyste wręczenie nagród w I Wojewódzkim Konkursie na Najpiękniejszą Ozdobę Wielkanocną, zorganizowanym przez tę placówkę dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, upośredzonych w stopniu umiarkowanym i znacznym. Jego tytuł to „Pisanki, kraszanki i inne wielkanocne niespodzianki”. Jury oceniające prace nadesłane przez uczniów 18 dolnośląskich placówek miało nie lada problem, by wybrać najlepsze.

Wśród laureatów pierwsze miejsce zespołowe w kategorii „dekoracja świątecznego stołu” ex aequo uzyskali uczniowie SOSW w Lwówku Śląskim i Zespołu Szkół Specjalnych



JOLANTA SĄSIADK

Laureaci z Lwówka Śląskiego ze swoją nagrodzoną pracą

w Żmigrodzie. Indywidualnie w tej kategorii zwyciężyła Katarzyna Prus z Trzebnicy. W kategorii „dekoracja domu” I nagrodę zespołową otrzymali Bogdan Węglorz i Piotr Szatkowski

z Zespołu Szkół Specjalnych w Miliczu, a indywidualnie wygrała Kamila Choromańska z Ząbkowic Śląskich. Dyplomami nagrodzono ogromny wkład pracy nauczycieli. **js**

## Alleluja!



KS. ANDRZEJ JERIE

WIELKANOC 2009. Baranek jest najpiękniejszym symbolem paschalnym. Odczytujemy w nim niewinność ofiary Chrystusa i zwycięstwo Zmartwychwstania

„O to są baranki młode, oto ci, co zawołali Alleluja, dopiero przyszli do źródła, światłością się napełnili, Alleluja, Alleluja!”. Te słowa rozbrzmiewają często w Wigilię Paschalną. Nabierają szczególnego znaczenia, gdy z liturgią największej Nocy połączony jest chrzest. W tym numerze poświęcamy wiele miejsca temu jakże wielkanocnemu sakramentowi. Piszemy o katechumenacie, czyli przygotowaniu do chrztu, i opisujemy drogę do wiary człowieka, który przyjął chrzest jako dorosły.

Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy serdecznie, aby ta Wielkanoc była czasem radosnego odkrywania na nowo zanurzenia w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, jakim jest chrzest.

Redakcja

## Kochać życie



**WROCLAW.** Pod hasłem „Kochać życie” blisko 4 tysiące wrocławian przeszło wieczorem 3 kwietnia ulicami miasta, odprawiając Drogę Krzyżową. Uczestnicy, niosąc wielki krzyż i pochodnie, przebyli drogę od gmachu głównego Uniwersytetu przez Rynek do kościoła

św. Elżbiety. Na zakończenie, Mszy św. w kościele garnizonowym św. Elżbiety przewodniczył bp Andrzej Siemieniewski. Kolejne stacje Drogi Krzyżowej prowadzili studenci z duszpasterstw akademickich i klerycy wrocławskiego seminarium duchownego. **aj**

## Dla Ojca narodów

**WROCLAW.** Koncert dedykowany Janowi Pawłowi II w czwartą rocznicę jego śmierci zorganizowali franciszkanie z parafii św. Karola Boromeusza. W koncercie wystąpiły Orkiestra i Chór Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej II stopnia we Wrocławiu, Kameralny Chór Męski Cantilena oraz Chór im. Stanisława Krukowskiego Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Artyści, występujący pod dyktando Artura Wróbla, wykonali Requiem d-moll Wolfganga Amadeusza Mozarta. Proboszcz parafii, o. Marek Augustyn, opowiedział słuchaczom o osobistych wspomnieniach ze spotkań z Papieżem. – Jan Paweł II to ojciec narodów przełomu XX i XXI wieku – powiedział.



Wyraził wdzięczność Bogu za dar osobistego spotkania i rozmowy z Ojcem Świętym.

**Alicja Gębarowska**

## To już 4 lata

**OSTRÓW TUMSKI.** Walka o wolność, pojednanie międzynarodowe i budowa tożsamości Wrocławia – tak 2 kwietnia w auli PWT streścił wrocławskie wypowiedzi Papieża Polaka Marek Mutor, dyrektor Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, podczas promocji książki „Do Wrocławia przybywałem wiele razy...”. Zbiór zawiera słowa Karola

Wojtyły wypowiedziane na ziemi dolnośląskiej oraz do Kościoła wrocławskiego. Promocja rozpoczęła konferencję wspomnieniową, poświęconą związkom Wojtyły z Dolnym Śląskiem. – Papież to nie tylko jego nauczanie, ale i obecność – podkreślił ks. rektor PWT Waldemar Irek. O tej obecności i spotkaniach mówili m.in. kard. Henryk

## Światłem i muzyką

**STRZELIN.** Widowisko plenerowe „Światło dla Ojca Świętego” zgromadziło mieszkańców Strzelina 2 kwietnia na czuwaniu pod pomnikiem Jana Pawła II przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w ramach koncertu (na zdjęciu) – przygotowanego przez Janusza Telejkę oraz grupę młodych wrocławskich artystów – zabrzmiały kompozycje Przemysława Wituckiego, teksty poetki Karola Wojtyły i Jana Pawła II, utwory muzyczne G. Bizeta, P. Mascagniego, G. Cacciniego i S. Moniuszki. Widowisko – w którym muzyce towarzyszyła gra światła – przybliżyło przesłanie pontyfikatu Jana Pawła II. Czuwanie zakończyła modlitwa o godz. 21.37. i złożenie płonących świec przy papieskim pomniku, który ufundowali niedawno mieszkańcy Strzelina dla uczczenia 30.



rocznicy rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II. Obchody 4. rocznicy śmierci Papieża zorganizowały Urząd Miasta Strzelina, z burmistrzem Jerzym Matusiakiem na czele, i parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. **ac**

## Nadzieja, palmy i osioł

**OSTRÓW TUMSKI.** „Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym” – pod tym hasłem odbyły się diecezjalne obchody Światowego Dnia Młodzieży w Niedzielę Palmową. Apel Pokolenia JPIL, świadectwa ludzi, którzy spotkali w swym życiu Jezusa, modlitwa i pantomima o prawdziwej nadziei wypełniły modlitewne spotkanie u stóp kościoła pw. Świętego Krzyża, przygotowane przez wspólnotę Hallelu Jah. – Machając palmami, powinniśmy się starać, żeby i nasze serce wiwatowało na cześć Boga – mówił bp A. Siemieniewski, tłumacząc, że symbole związane z Niedzielą Palmową pomagają włączyć się w ewangeliczne wydarzenia. Uczestnicy spotkania udali się na Mszę św.

w katedrze, krocząc w uroczystej procesji z palmami (na zdjęciu), w której brał udział... osioł, wypożyczony na tę okazję z zoo. **ac**



Stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia uczcili 4. rocznicę powrotu JP II do domu Ojca

## Papiescy świadkowie

Żółte koszulki, także chusty, uśmiech na ustach, upór w sercu, determinacja, by być jak najlepszym i **dobrze wypełnić Boże powołanie**. Tak media pokazują stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Czy tacy właśnie są, zapytaliśmy dwóch spośród nich, studiujących we Wrocławiu.



Po Drodze Krzyżowej, odprawionej podczas rekolekcji, najaktywniejsi stypendyści zostali w świetlicy sercanów, by wyciąć żółte wizytówki na cytaty z wypowiedzi JP II. W środku od lewej Michał i Teodor

**T**eodor Sawielewicz pochodzi z Platerówki w diecezji legnickiej, a we Wrocławiu studiuje na Papieskim Wydziale Teologicznym. Michał Bukowski z Jastrzębia koło Namysłowa, gdy znalazł się wśród 10 najlepszych stypendystów walczących o indeks, wybrał prawo na Uniwersytecie Wrocławskim.

### Zdeterminowany, by studiować

– Stypendium otrzymałem dzięki swojemu proboszczowi i radzie parafialnej – opowiada Teodor. – Ks. Franciszek Mucha i Maria Wojewoda z rady dostrzegli moją wysoką średnią ocen, udział w olimpiadach (między innymi wygraną w matematyczno-przyrodniczym konkursie powiatowym) i osiągnięcia sportowe w biegach długodystansowych (na przykład II miejsce na lubusko-dolnośląskich mistrzostwach i XV na mistrzostwach Polski w biegach przełajowych). Dzięki ich staraniom w II klasie ogólniaka otrzymałem stypendium, za co jestem im bardzo wdzięczny. Mogłem dość swobodnie kupować podręczniki, słowniki i inne pomoce naukowe. Inwestowałem w sport. To była dla mnie nowość i cieszy mnie tym bardziej, że przynosi efekty. Nauczyciel języka angielskiego powiedział, że przez

10 lat pracy w liceum nie spotkał ucznia, który zrobiłby tak duże postępy w tak krótkim czasie. Rozszerzoną maturę z fizyki napisałem na 97 proc., z j. angielskiego na 76 proc., a z matematyki na 82 proc.

Teodor wyznaje, że był zdeterminowany, by studiować, ale bez stypendium byłoby to trudne. Nie wie jeszcze co będzie robił w przyszłości. Na pewno teologia będzie mu potrzebna, ale chciałby też skończyć jeszcze inny kierunek. Jednym z pomysłów jest powiązanie teologii z psychologią i praca psychoterapeuty. – Spotykam na swojej drodze ludzi, którym chcę dać tyle dobra, ile tylko mogę, ale wiem, że muszę sam je mieć, by dawać innym. Dlatego na razie skupiam się na pracy nad sobą i jednocześnie się z Bogiem, by stać się dobrym człowiekiem.

2 kwietnia razem z innymi stypendystami Teodor uczestniczył w promocji książki ks. Grzegorza Sokołowskiego „Do Wrocławia przybywałem wiele razy...”. – Jestem dumny – zwierza się – że miałem skromny udział w jej powstaniu. Ks. Sokołowski powierzył mi wyszukanie artykułów z różnych czasopism. Bardzo się cieszę, że w ten sposób przyczyniłem się do rozpowszechnienia nauczania Jana Pawła II.

### Średnia ocen powyżej 5

– O stypendium dla mnie już w gimnazjum zadbał nasz katecheta

ks. Tomasz Zagała, który koordynował program stypendialny w Namysłowie. Stworzyło mi ono różne możliwości. Za pieniądze z fundacji kupuję odzież, buty, książki, rozwijam się, korzystam z kursów i zajęć dodatkowych – wylicza Michał Bukowski.

Ale stypendium FDNT to nie tylko pieniądze. – To także, co ważniejsze, wspaniali ludzie, których poznałem – podkreśla. – To rekreacyjno-formacyjne obozy, podczas których nawiązujemy kontakty, wymieniamy doświadczenia i się zaprzyjaźniamy. Dziś nie wyobrażam sobie mojego życia bez stypendystów. Pomagamy sobie nawzajem i dzielimy się wiedzą. Dlatego zostałem „maklerem”, a więc opiekunem studentów pierwszego roku. Jest ich we Wrocławiu 11 i większość z nich nie zna podstawowych zasad

studentkiego życia. Każda moja wskazówka i rada jest dla nich ważna i cenna.

Michał wkroczył w dorosłe życie z indeksem, który zdobył jako laureat III edycji organizowanego przez fundację Konkursu o Indeks na Studia Prawnicze. – Popularnie nazywani jesteśmy „Lexami” – mówi. Wybrał Uniwersytet Wrocławski. Najbardziej interesuje go prawo konstytucyjne, a jego marzeniem jest dostać się na aplikację notarialną. – Jestem wdzięczny Papieżowi Polakowi, który jest dla mnie wychowawcą młodych i wzorem dla nas – podkreśla Michał. – Zawsze pamiętam, że jestem żywym pomnikiem Jana Pawła II. Na co dzień przyświecają mi jego hasła i cytaty z różnych wystąpień.

Jolanta Sądadek

### Uczcili Jana Pawła II

Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia, powołana w 2000 roku, promuje nauczanie Jana Pawła II, wspiera rozwój chrześcijańskiej kultury, nauki i mediów oraz uzdolnioną, niezamożną młodzież z małych miast i wsi. Jak powiedziała nam Agnieszka Wyspiańska, szefowa Wspólnoty Akademickiej Stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, we Wrocławiu studiuje ich 27. Wielkopostne rekolekcje poprowadził dla nich sercanin o. Krzysztof Konrad Kulhawiec, opiekun duchowy wrocławskich stypendystów. Na 2 kwietnia przygotowali oni wizytówki z cytatami Papieża Polaka i rozdawali je w centrum Wrocławia. Tego dnia uczestniczyli też w promocji książki „Do Wrocławia przybywałem wiele razy...” pod redakcją ks. Grzegorza Sokołowskiego, opisującej wrocławskie wizyty Karola Wojtyły i Jana Pawła II.

## Katechumeni

## W drodze do Źródła

**W Wigilię Paschalną,** gdy większość z nas odnawia przyrzeczenia chrztu św., niektórzy ludzie składają je po raz pierwszy w życiu. Wielu z nich to osoby dorosłe, które dojrzewały do tej decyzji długie lata. Jak wygląda ich droga do chrzcielnicy?

**K**iedy zgłasza się kandydat do przyjęcia sakramentu, najpierw staramy się o nawiązanie z nim osobistych relacji, o to, by doświadczył rzeczywistości wspólnoty Kościoła – tłumaczy o. Tomasz Franc OP, który przez dwa lata opiekował się grupą katechumenów przy klasztorze wrocławskich dominikanów. – Zapraszamy go na spotkania grupy tworzonej przez osoby przygotowujące się do chrztu i te, które już go przyjęły. Katechumeni stopniowo wprowadzani są w prawdy wiary. Poznają, czym jest wiara w Trójjedynego Boga, Pismo Święte, sakramenty.

**U św. Wojciecha**

Ojciec Tomasz podkreśla bogactwo obrzędów liturgicznych, które Kościół proponuje katechumenom w ich drodze do chrztu. Po okresie tzw. prekatechumenatu przewidziany jest obrzęd przyjęcia do ścisłego katechumenatu. Ceremonia ta zawiera m.in. wprowadzenie katechumena do oświetlonego wnętrza kościoła, przyjęcie krzyża, Ewangelii. Na początku Wielkiego Postu odbywa się tzw. obrzęd wybrania, nazywany również obrzędem wpisania imienia – do specjalnej księgi wpisuje się wybrane przez kandydatów imiona. Oznacza to zarazem dopuszczenie (wybranie) do przyjęcia chrztu w czasie najbliższej Wigilii Paschalnej. W ciągu Wielkiego Postu następują kolejne obrzędy, m.in. przekazanie katechumenowi



**Chrzest w Wigilię Paschalną u wrocławskich dominikanów**

symbolu wiary, przekazanie Modlitwy Pańskiej. Chrzest powinien odbyć się w Wigilię Paschalną. Zwykle towarzyszy mu przyjęcie sakramentu bierzmowania oraz Eucharystii.

Jeśli chodzi o dorosłych kandydatów, do dominikanów zgłaszają się najczęściej osoby ok. 30. roku życia. Zwykle są to ludzie wykształceni, dla których wybór chrześcijaństwa jest owocem długoletnich przemyśleń. Najczęściej wychowywali się w środowisku osób niewierzących i w którymś momencie życia dojrżeli do samodzielnych decyzji związanych z wiarą. – Interesujące, że gdy zaczęliśmy ogłaszać w naszym kościele rozpoczęcie przygotowań do chrztu, od razu pojawił się odzew. Okazuje się, że ludzie nieochrzczeni też chodzą do kościoła, na Msze św. – mówi o. Tomasz. – Myślę, że osobom pragnącym przyjąć ten sakrament można polecać duszpasterstwa akademickie.

Od kilku lat grupa katechumenalna przy kościele pw. św. Wojciecha rozpoczyna spotkania w październiku. W pierwszym roku zgłosiły się cztery kobiety (jedna z nich wkrótce potem znów przeżywała u dominikanów chrzest – tym razem swojej córeczki), w następnym trzech mężczyzn. W tym roku chrzest przyjmuje jeden mężczyzna. – Wśród katechumenów mieliśmy jedną osobę z Afryki, od lat mieszkającą w Polsce – wspomina o. Tomasz – a także jedną Czeszkę, która, choć dotąd nieochrzczona, była... absolwentką teologii.

**U św. Augustyna**

Ojciec Jerzy Kiebała OFMCap wspomina, że w ciągu jego pięcioletniego pobytu we Wrocławiu w parafii pw. św. Augustyna u ojców kapucynów przygotowywało się do chrztu pięciu katechumenów. Co to za ludzie? – Dwie osoby

były w wieku między 50 a 60 lat, pozostali – 20–30-letni. Troje z nich nosiło w sobie pragnienie chrztu od dawna. Przeżywali swoisty katechumenat, przychodząc do kościoła, słuchając Słowa, biorąc udział w nabożeństwach. Powoli, samodzielnie dorastali do decyzji o chrzcie. Spośród pozostałych osób decydujący okazał się wpływ ich narzeczonych.

O. Jerzy mówi, że katechumeni mieli przedtem w swoim otoczeniu ludzi wierzących, ale nikt nie pomagał im w przyjęciu tego sakramentu. Rodzice, choć ochrzczeni, przyjęli wobec dziecka zasadę „jak dorośnie, samo zadecyduje”. Były też przypadki rodzin ateistycznych. Spośród owych pięciu katechumenów tylko jedna osoba przyjęła chrzest w Wigilię Paschalną, pozostali podczas innych, mniej uroczystych Mszy św. Przygotowanie trwało około roku czasu. – Spotykałem się raz w tygodniu indywidualnie z każdą z tych osób. Rozmawialiśmy na temat Boga, wiary, Kościoła, sakramentów – tłumaczy o. Jerzy. – Bazą do naszych rozmów było Pismo Święte, katechizm, Msze św. niedzielne i świąteczne. Staralem się nie tyle wpajać tym ludziom wiedzę o Bogu, co raczej nauczyć ich życia wiarą na co dzień. Co dalej, po chrzcie? Proponowałem im udział w katechezach Drogi Neokatechumenalnej, które prowadzą do bardziej świadomego przeżywania chrztu u tych, którzy już go przyjęli. Drogę proponuję każdemu, kto chciałby odnowić w sobie łaskę tego sakramentu.

Osoby, które zastanawiają się nad przyjęciem chrztu św., o. Jerzy namawiałby najpierw do osobistych przemyśleń na temat sensu życia, wiary, Boga, Kościoła. Pomocą są choćby religijne strony internetowe, książki. – Niewątpliwie najważniejsze, aby decyzja przyjęcia tego sakramentu była podejmowana w wolności i szczerości intencji – podkreśla. – Jeśli już zapadnie, należy zgłosić się do najbliższej parafii albo samemu poszukać księdza, który pomoże bezpośrednio przygotować się do chrztu św.

**Agata Combik**

## Weekend na Szlaku

Do wędrowki **Drogą św. Jakuba Via Regia** zaprasza wszystkich chętnych Fundacja Wioski Franciszkańskiej z siedzibą w Janicach k. Jeleniej Góry. W ramach projektu „Weekend na Szlaku” odbędą się siedem dwudniowych przejść około 50-kilometrowymi odcinkami szlaku Via Regia na trasie: Góra św. Anny–Opole–Dobrzeń Wlk.–Brzeg–Oława–Wrocław–Środa Śl.–Prochowice–Legnica–Złotorzyja–Lwówek Śl.–Lubań–Zgorzelec. Przejścia planowane są raz w miesiącu (sobota–niedziela) od kwietnia do października 2009 r. Pierwszy etap (Góra św. Anny–Opole–Dobrzeń Wlk.) odbędzie się **18 i 19 kwietnia**. Więcej informacji na [www.camino.net.pl](http://www.camino.net.pl).



## Przystanek Wrocław

Kolejne modlitwne spotkanie w intencji Wrocławia, jego władz i mieszkańców odbędzie się **16 kwietnia o godz. 19.00** w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu (pl. Katedralny 1). Comiesięczny Przystanek Wrocław organizuje Diakonia

Uwielbienia Katolickiej Wspólnoty Hallelu Jah.

## Marsz pamięci Sybiru

**W piątek 17 kwietnia o godz. 10.00** w bazylice św. Elżbiety we Wrocławiu rozpoczną się ogólnopolskie obchody miesiąca pamięci Golgoty Wschodu. Wpisują się one w 70. rocznicę wybuchu wojny i najazdu Sowieców na wschodnie rubieże II Rzeczypospolitej Polskiej oraz 20. rocznicę odzyskania wolności i upadku komunizmu w Europie. We wrocławskich uroczystościach udział wezmą uczniowie szkół, organizacje harcerskie, kombatanckie i sybirackie z całej Polski, z pocztami sztandarowymi. W przeddzień głównych uroczystości, 16 kwietnia, w sali sesyjnej Sejmiku Dolnośląskiego odbędzie się sesja Zarządu Głównego Związku Sybiraków. 17 kwietnia o 10.00 uczestnicy zbiórą się w bazylice mniejszej, gdzie w kaplicy Zesłańców Sybiru odprawiona zostanie modlitwa. Stamtąd wszyscy przejdą ulicami miasta pod pomnik Zesłańcom Sybiru przy pl. Strzeleckim, gdzie zostanie odprawiona połowa Msza św. pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego. Po wystąpieniach przedstawicieli władz województwa, miasta i ZS odczytany zostanie Apel

## Zapraszamy

Poległych i Zameczonych na Nie-ludzkiej Ziemi. Salwa honorowa i złożenie kwiatów pod pomnikiem zakończą uroczystość.

## Muzyczne warsztaty

Duszpasterstwo Akademickie „Dominik” serdecznie zaprasza na Warsztaty Muzyczno-Liturgiczne, które odbędą się **17–19 kwietnia 2009 r.** (od piątku do niedzieli) w klasztorze oo. dominikanów przy placu Dominikańskim 2 we Wrocławiu. Skierowane są one do scholi i chórów młodzieżowych, studenckich i parafialnych, kleryków, księży, siostr zakonnych, osób śpiewających indywidualnie oraz do instrumentalistów. W czasie warsztatów uczestnicy, pod okiem profesjonalistów (prowadzący: Piotr Pałka, Paweł Bębenek, Hubert Kowalski, Sławomir Leszczyński; goście: o. Dawid Kusz OP, Piotr Baron), będą mogli pogłębić swoją wiedzę o muzyce liturgicznej, rozszerzyć repertuar o nowe pieśni wielogłosowe i nowe aranżacje pieśni tradycyjnych oraz wzbogacić doświadczenie z zakresu emisji głosu. Tematyka spotkań to pieśni wielkanocne oraz pieśni o Miłosierdziu Bożym. Zwińczeniem warsztatów będzie uroczysta Msza święta w kościele pw. św. Wojciecha (niedziela,

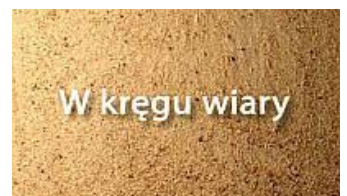
godz. 12.00) oraz koncert finałowy z udziałem Piotra Barona, a także chóru i orkiestry utworzonej przez uczestników warsztatów. Więcej informacji i zapisy: [www.dominik.wroclaw.pl](http://www.dominik.wroclaw.pl). Zapisy trwają do 14 kwietnia, patronat nad przedsięwzięciem objęła wrocławska redakcja „Gościa Niedzielnego”.

## Wrocławski Kościół w mediach



Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej – i nie tylko – znajdziesz na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM).

Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”.



## KKK liturgia

### Biała szata i światło



Nowo ochrzczonego neoficie, a w przypadku chrztu dziecka – jego rodzicom chrzestnym wręcza się białą szatę i świecę, której światło ma przebogata symbolikę. Biel szaty symbolizuje wezwanie do świętości życia

pozbawionego grzechu. Św. Jan w Apokalipsie, ostatniej księdze Nowego Testamentu, kreśli przed swymi czytelnikami obraz ludzi zbawionych, którzy odziani są w białe szaty. Jan dostrzega miasto święte, Jeruzalem nowe. W jego centrum ustawiono Boski tron. Niebiańska liturgia trwa ustawicznie. Jej uczestnicy śpiewają: „Godzien jesteś wziąć

księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią swoją ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu” (Ap 5,9-10). Ochrzczeni już tu na ziemi wezwani są do tego, by nosić białe szaty – szaty łaski uświęcającej i wolności od grzechu. Oprócz szaty ochrzczonego otrzymuje także świecę. W Nowym Testamencie sam Jezus

nazwany jest Światłością. Św. Jan zauważa, że to „Bóg jest światłością” (1 J 1,5). To boskie światło odbijało się w czynach, nauczaniu i całym dziele Jezusa. On właśnie jest „odbłaskiem chwały Boga i odbiciem Jego istoty” (por. Hbr 1,3). Dlatego ci, którzy pójdą za Jezusem, będą mieć „światło życia” (J 8,12).

**Ks. Mariusz Rosik**

# Urodziłem się na

**CHRZEST.** Przyjmujemy go, mając kilka miesięcy, a nieraz tygodni. Wchodzimy w **największą tajemnicę naszej wiary** zupełnie nieświadomie. Potwierdzenie decyzji o świadomym przyjęciu Chrystusa, podjętej przez rodziców, zostaje odłożone na później. Czasem nie potwierdzamy jej nigdy.

tekst i zdjęcie

**Ks. ANDRZEJ JERIE**

ajerie@goscniedelny.pl

**K**rzysiek urodził się w rodzinie, w której wszyscy deklarowali się jako niewierzący. Rodzice, zgodnie ze swoimi przekonaniem, nie ochrztili swoich dwóch synów. – Pamiętam, że strasznie bałem się księży – opowiada Krzysiek Jurczyk. – Kiedy widziałem idącego ulicą człowieka w sutannie, przechodziłem na drugą stronę – dodaje. W podstawówce powiedziała kiedyś nauczycielce, że jest niewierzący. Odpowiedziała spokojnie: – A to szkoda, bo dobrze jest w życiu w coś wierzyć. – To był mały epizod z lekcji matematyki, który utkwił mi w pamięci. Widzę po latach, że miała rację – przyznaje Krzysiek. Dzisiaj z żoną Marysią są w kręgu Domowego Kościoła. On 7 lat temu, w wieku 23 lat, przyjął chrzest. Ona, wtedy już jego dziewczyna, była tego świadkiem. Jednak myliłby się ten, kto by pomyślał, że zrobił to dla dziewczyny.

## Być niewierzącym

– Nie czułem jakiejś pustki – opowiada Krzysiek. Nie przeszkadzało mu, że nie wierzy w Boga. Nie zadawał sobie pytań o to, co będzie po śmierci. – Nie umiałem o tym rozmawiać, bo nie miałem argumentów. Umrę i tyle – przyznaje. Jako jedyny w klasie nie chodził na religię. Trochę go to męczyło. – Kiedyś jeden z kolegów podczas kłótni powiedział do mnie „ty bezbożniku”. Kiedy opowiedziałem o tym w domu, ojciec ubrał się i poszedł do niego do

domu i zrobił jego rodzicom awanturę. To był drażliwy temat.

W podstawówce był kilka razy na lekcji religii. Jakoś podświadomie interesował go ten temat. – Ja wtedy Jezusa od Boga nie odróżniałem, a Duch Święty to był w ogóle kosmos – śmieje się, ale poważnie, kiedy wspomina, że ksiądz na lekcji próbował włączyć go do dyskusji, zadawał pytania. – Wtedy się przestraszyłem i już więcej nie poszedłem. Chciałem tylko posłuchać – dodaje. Kilka razy znalazł się w kościele z okazji chrztu czy ślubu, ale zawsze był to dla niego mocny stres, bo nie wiedział, jak ma się zachować. – Nawet „Ojciec nasz” nie znałem – wspomina.

## Jak to się stało?

Na pierwszym roku studiów kupił książkę „Być chrześcijaninem dziś”. Tak z ciekawości, żeby poczytać sobie i dowiedzieć się czegoś o chrześcijaństwie. Jednak cała historia zaczęła się wcześniej, w ogólniaku, kiedy poznał dziewczynę. Bardzo religijną. – To nie było łatwe – opowiada. – Kilka razy rozstawaliśmy się, potem wracaliśmy do siebie. Zawsze powód był ten sam. Nie dawała rady ze mną jako niewierzącym, który pewnych zasad zupełnie nie przestrzega, do kościoła nie chce chodzić. Z jednej strony kochała mnie bardzo mocno, ale było też potworne rozdarcie. Czasem delikatnie próbowała mnie nawracać. Pisała mi listy z cytatami z Pisma Świętego, objaśniała. Ja tego wtedy zupełnie nie rozumiałem. Miałem też trochę wyrzutów sumienia, bo ona płakała przeze mnie. Jeździła co jakiś czas na rekolekcje. Ja zupełnie nie brałem w tym udziału.

Nie przeszkadzałem, natomiast sam nie chciałem się w to angażować. Jak przyjeżdżałem po nią w piątek wieczorem po spotkaniach Odnowy w Duchu Świętym, to nawet nie wysiadałem z samochodu, bo się bałem, że spotkam jakiegoś księdza – Krzysiek znowu się uśmiecha.

Kiedy obydwójce zaczęli studia we Wrocławiu, zamieszkali razem. Zareczyli się. – Pół roku po zareczynach ona pojechała na rekolekcje – relacjonuje Krzysiek. – Tam miała rozmowę z księdzem na temat bycia razem z niewierzącym. Ten ksiądz powiedział jej bardzo stanowczo, że nie będzie ze mną szczęśliwa, że taki związek nie ma szans. Skończyło się na tym, że wróciła z rekolekcji i z dnia na dzień zerwała zaręczyny. Szok był straszny. Bo to był świetny związek, kochaliśmy się, a tu dziewczyna przychodzi z wielkim płaczem i bólem serca. Płakała jak bóbr, oddała mi pierścionek i powiedziała, że nie możemy być razem. Po czterech latach – kręci głową.

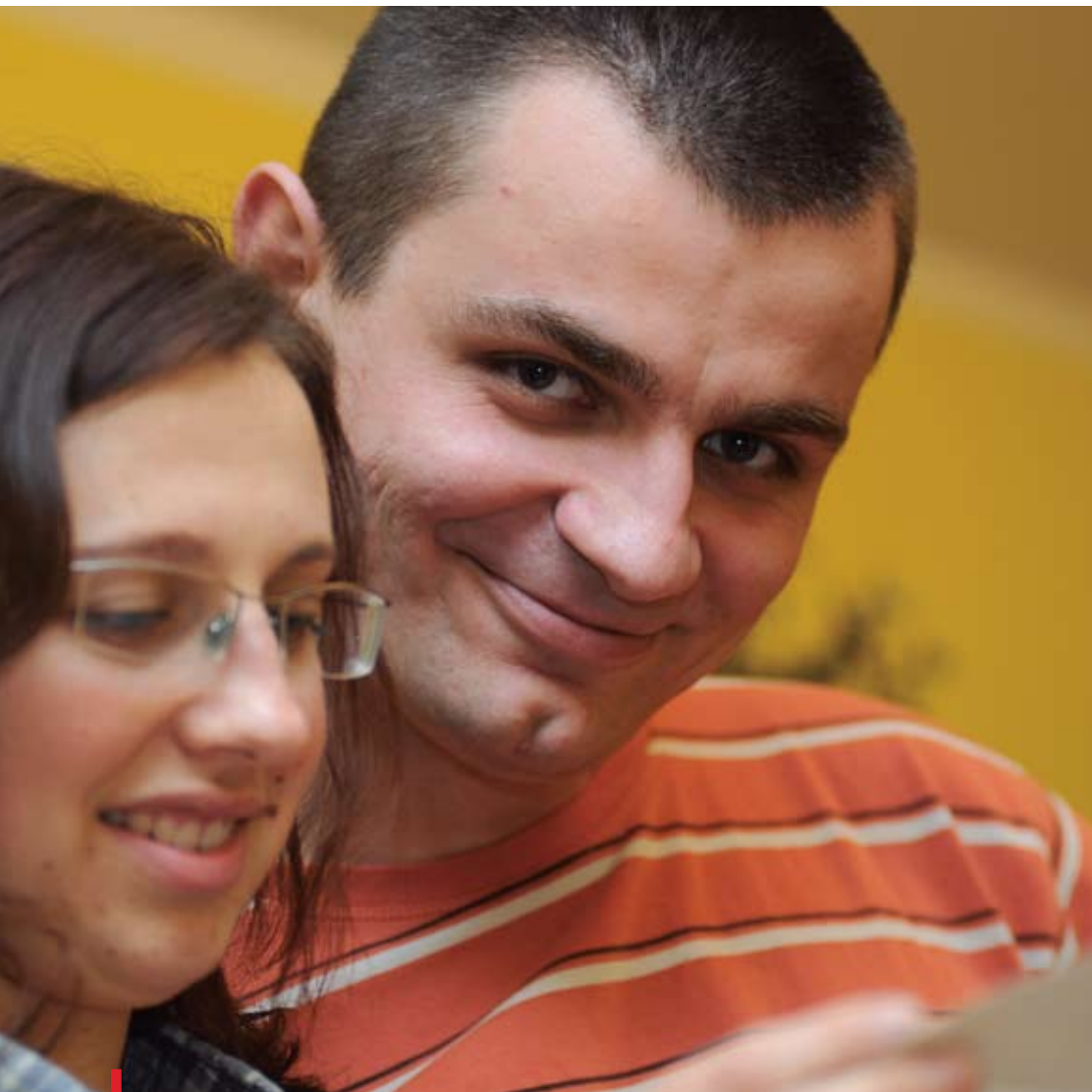
## Mocniejszy ode mnie?

To był punkt zwrotny. W tamtym momencie Krzysiek jeszcze nie wiedział, że coś się stało. Jednak powoli zaczęło narastać w nim dziwne pytanie połączone z ciekawością: – Jak to jest, że coś jest silniejsze ode mnie? Tak się kochaliśmy, było tak fajnie, a tu coś mocniejszego, coś większego ten nasz związek rozbiło – wspomina Krzysiek. Zaczął się zastanawiać. Kika razy poszedł sam do kościoła na Mszę. Posłuchać. – Nie wiem, co się we mnie stało, jak zaczęła we mnie kiełkować wiara – przyznaje.



– Jakimś cudem znalazłem informację o rozpoczynającym się u dominikanów katechumenacie. To nie było coś nagłego. Zerwane zaręczyny i budzę się rano, i mówię: „muszę się nawrócić”. Nie. Pół roku się zastanawiałem. To był proces. Strach przed Kościołem we mnie się zmniejszył, jednak na pierwsze spotkanie poszedłem z wielkim lękiem. Musiałem wejść do kościoła, do jakiejś salki. To dla mnie był zupełny kosmos. Byłem sam jak kołek. Nikogo nie znałem. Salka była malutka i było tam pełno ludzi.

# nowo



**W życiu Krzyśka Jurczyka (na zdjęciu z żoną Marysią) chrzest stał się najważniejszym wydarzeniem. – To najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem – mówi**

## Wiara i rozum

Katechumenat był dla Krzyśka niesamowitym czasem. – Spotkania odbywały się raz w tygodniu, a ja nie mogłem się ich doczekać – relacjonuje. – Chłonałem każde zdanie. Byłem też w kontakcie mailowym z animatorami. Wymieniliśmy setki maili. Mam je do dziś. Pytałem o wszystko. Na przykład, jak modlić się w czasie Mszy. Kiedy dziękować? Co się mówi po Komunii?

Jednak pojawił się też problem. Co na to rodzina? Opowiadał rodzicom, że chodzi na spotkania, które mu się bardzo podobają. Słuchali go z niepewnością. Jednak kiedy dostali zaproszenie na chrzest, w którym ich syn napisał, że „kto chce być świadkiem jego powtórnego narodzenia, jest zaproszony na liturgię chrztu”, wybuchła prawdziwa burza. – Nie zapomnę tego do końca życia – opowiada Krzysiek. – Usłyszałem,

że wyprali mi mózg, że wypieram się własnej matki. Ja wtedy zrozumiałem bardzo dobrze, że to są narodziny z Ducha Świętego, ale w rodzicach był ogromny lęk, że wstąpiłem do jakiejś sekty i już jest po mnie. Czułem się wtedy tak, jakbym stracił rodzinę.

Krzysiek opowiada, że pamięta każdą sekundę chrztu. – To był moment przełomowy w moim życiu – wyznaje. – Przed chrztem nigdy nie powiedziałbym, że jakkolwiek

człowiek jest w stanie tak się zmienić, wywrócić do góry nogami tak, jak ja się zmieniłem. Z osoby, która boi się Kościoła, która najeżdża na niego, zmieniłem się w kogoś, kto zupełnie inaczej na to wszystko patrzy. Z perspektywy czasu widzę, że nic lepszego mnie spotkać nie mogło.

Pytany o to, co zmieniło się po chrzcie, odpowiada, że w codziennym życiu zmieniło się jego podejście do innych ludzi, do rodziny i małżeństwa. – Czuję, że jestem innym człowiekiem – mówi. – Przed nawróceniem był we mnie straszny egoizm. Nie liczył się drugi człowiek. Teraz jestem zdolny do zrobienia czegoś bezinteresownie – przyznaje z dumą, ale zaraz dodaje – Oczywiście czuję skutki grzechu sprzed nawrócenia. To, że mieszkalem z dziewczyną bez ślubu, jakoś się odbija do dzisiaj, ale też skutki egoizmu, patrzenia na siebie. To mi czasem doskwiera.

Marysia, żona Krzyśka, którą poznał w czasie katechumenatu, była jego przewodniczką na drodze poznawania Boga już po chrzcie. Jednak nie zawsze było to łatwe. – Pytał mnie o takie rzeczy, o których nie miałam pojęcia, bo wydawały mi się oczywiste – opowiada. – Dlaczego Boże Ciało? Jest Boże Ciało i idzie się na procesję. Nie zastanawiałam się nigdy nad tym. On to wszystko chciał wiedzieć i pojąć rozumem. Ja jeszcze długo po ślubie miałam takie wrażenie, że on będzie daleko za mną ze swoją wiarą. Ale i na mnie przyszły różne trudne doświadczenia i teraz mam wrażenie, że on ma większą wiarę ode mnie.

## Czas stracony?

– Niesamowite jest to, że mogłem jako dorosły nawrócić się i to wszystko świadomie przeżyć – mówi Krzysiek, pytany o to, czy nie uważa czasu przed chrztem za stracony. – Świadomość tego, co wiara zmienia w życiu, i że to jest moja świadoma decyzja, jest niezwykła. To najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem.

Dlaczego warto uczyć się w Kotowicach

## Wiosenne lekcje

Wspomnienia z dzieciństwa to barwy, zapachy i atmosfera domu rodzinnego oraz szkoły podstawowej. W niej ciekawość świata rozkwita lub więdnie. **A co dzieje się w małej, wiejskiej szkole?**

Chylące się ku zachodowi wiosenne słońce mocnym blaskiem oświetla bladoróżowy budynek. Obok niego uwagę przykuwają drabinki, huśtawki, zjeżdżalnie i inne urządzenia placu zabaw. Zieleń trawy i zadbanych krzewów dopełnia miłego dla oka widoku. Tuż za progiem Katolickiej Szkoły Podstawowej Caritas Archidiecezji Wrocławskiej im. ks. Jana Twardowskiego w Kotowicach gości witają uczniowie i pracownicy obsługujący kiermasz ozdób wielkanocnych. Nie brakuje ich też wśród dekoracji korytarzy, sali gimnastycznej i klas. Ich barwy i kształty przyciągają wzrok dziadków, rodziców, młodzieży i dzieci, przybyłych na Dzień Otwartej Szkoły. Także tych najmłodszych, które rozglądają się zachwyconymi, szeroko otwartymi oczami, jakby chciały krzyknąć: „Mamo, tato, tu chcę się kiedyś uczyć!”

### Biedronki i krasnale

To nie bajkowa wizja ani mylące pozory. Jak w poezji patrona szkoły – ks. Twardowskiego, Jana od Biedronki – zuczki, świerszcze, mrówki i biedroneczki zwiastują ważne sprawy oraz mówienie o nich z poczuciem humoru, ale bardzo serio. Barwna i przyjazna szkoła w Kotowicach nie działa pod kłosem. Kryzys jej nie omija, codzienne problemy też. Nieliczne i małe klasy sprzyjają indywidualnej pracy z uczniem, ale nieduża ilość dzieci w niepublicznej, bezpłatnej szkole to zbyt małe fundusze. Jak zatrzymać dziś dobrych nauczycieli przy niskich płacach? Jednak na przekór kłopotom dyrektor placówki Wioletta Odorczyk z uporem kołacze we wszystkie drzwi, pozyskując sponsorów i darczyńców. Przekonuje władze, że warto inwestować w szkołę, o którą rodzice zabiegali z ogromnym zaangażowaniem, gdy w marcu 2000 radni gminy Święta Katarzyna postanowili ją zlikwidować.

Od kiedy placówkę prowadzi Caritas, wymieniono dach, okna, ogrzewanie, ocieplono budynek, odnowiono wszystkie pomieszczenia i elewację, zagospodarowano teren wokół, wykonano utwardzone boisko, a ostatnio zaadaptowano poddasze, gdzie powstała świetlica i nowoczesna pracownia komputerowa. Szkoła leży w cichej, otoczonej lasami okolicy.

### Bezpłatna i jednozmianowa

– Od początku naszej działalności mogą liczyć na rodziców, ich zapał i aktywność – mówi dyr. Wioletta Odorczyk. Nauczyciele za najważniejszy cel postawili sobie stworzenie takich warunków, by uczniowie odkrywali siebie, wzmacniali poczucie własnej wartości, cieszyli się swoim rozwojem, a jednocześnie czuli się akceptowani i bezpieczni. – Ceniemy lansowany w szkole chrześcijański system wartości, ale także szacunek dla tradycji, historii i kultury – podkreślają rodzice obecnych uczniów.

Podczas Dnia Otwartej Szkoły rodzice kilkumiesięcznej Ani z zainteresowaniem wsłuchiwali się w lekcję pierwszaków prowadzoną przez Renatę Kaczmarek i zajęcia



Plac zabaw cieszy nie tylko najmłodszych

szóstoklasistów z języka polskiego, na których Oktawian Marmulewicz wykorzystywał muzykę poważną. – Szkoła stała się centrum kultury – twierdzili. – Świąteczne koncerty, występy z okazji Dnia Matki, Babci oraz szkolnych i patriotycznych rocznic przyciągają coraz więcej osób. Już rodzice niemowlaków podejmują decyzję, że ich pociechy tutaj będą się uczyły.

– Nasza szkoła jest wolna od narkotyków, alkoholu – zapewniał inny mieszkaniec Kotowic. – Dzieci uczą się na jedną zmianę, więc o bezpiecznej porze wracają do domu. Dyr. W. Odorczyk podkreśliła też, że dzięki programowi „Skrzydła” realizowanemu przez Caritas na 90 uczniów 30 z niezamożnych rodzin ma stałe dofinansowanie na dożywianie, odzież, obuwie, pomoce szkolne i wyjazdy. Wszyscy zaś korzystają z kolonii organizowanych przez Caritas.

Jolanta Sąsiadek



Małuchy najbardziej lubią ruch i pisy



Rodzice z zachwytem oglądali nową pracownię komputerową, proponując dyrektorce pomoc w obsłudze sprzętu



Najmłodszy uczniowie przygotowali spektakl „Wiosna, Panie Krasnalu”



Pierwszaki były bardzo aktywne na lekcji podczas Dnia Otwartej Szkoły



Szóstoklasiści z Kotowic nie boją się trudnych wyzwań